

Przemysław Kabalski, Maciej Frenzel***

O SENSIE STOSOWANIA MODELU PRZESZACOWANIA DO WYCENY ŚRODKÓW TRWAŁYCH

1. Wprowadzenie

Od kilku lat w środowisku teoretyków i praktyków rachunkowości toczy się ożywiona dyskusja na temat podstaw wyceny w sprawozdawczości finansowej (zob. np.: Ronen, 2008; Whittington, 2008; Barth i in. 2008; Hitz 2007)¹. Na ogół są w niej przeciwstawiane dwa całkowicie odmienne modele: wartość godziwa i koszt historyczny. Niniejszy artykuł jest głosem w tej dyskusji w odniesieniu do środków trwałych.

Międzynarodowy Standard Rachunkowości 16: „Rzeczowe aktywa trwałe” dopuszcza zastosowanie dwóch modeli do wyceny środków trwałych. Pierwszym z nich jest model kosztu, zgodnie z którym środek trwały jest ujmowany w bilansie w koszcie pomniejszonym o zakumulowane odpisy amortyzacyjne i odpisy z tytułu utraty wartości. Alternatywą jest model przeszacowania. Zgodnie z tym modelem środki trwałe są wykazywane w bilansie w wartości przeszacowanej, czyli wartości godziwej ustalonej na dzień przeszacowania pomniejszonej o późniejsze zakumulowane odpisy amortyzacyjne i odpisy z tytułu utraty wartości. Wycena w wartości przeszacowanej wiąże się z przestrzeganiem określonych reguł (można je określić jako reguły przeszacowania). Po pierwsze, przeszacowaniem należy objąć całą grupę rodzajową środków trwałych. Po drugie, składniki należące do tej samej grupy rodzajowej powinny podlegać przeszacowaniu w tym samym czasie. Po trzecie, przeszacowania

* Dr, adiunkt, Katedra Rachunkowości, Wydział Zarządzania, Uniwersytet Łódzki.

** Dr, adiunkt, Katedra Rachunkowości, Wydział Zarządzania, Uniwersytet Łódzki.

¹ W Polsce badania dotyczące zastosowania wartości godziwej prowadziła ostatnio A. Mazur (2010).

powinny być regularne, tak aby na każdy dzień bilansowy wartość składnika nie odbiegała znacząco od jego wartości godziwej.

Celem artykułu jest ocena modelu kosztu i modelu przeszacowania dla podjęcia próby odpowiedzi na pytanie o sens stosowania tego drugiego podejścia do wyceny środków trwałych. Pytanie to postawiono na podstawie analizy praktyki polskich spółek giełdowych sporządzających sprawozdania finansowe zgodnie z MSSF. Niewielka część z nich stosuje model przeszacowania. W tym kontekście kwestią wymagającą rozważenia jest to, czy konsekwencją takiego stanu nie jest obniżenie jakości sprawozdań finansowych oraz czy zastosowanie modelu kosztu umożliwi dostarczenie użytecznych informacji na temat wartości środków trwałych spółki, a jeśli tak, to czy model przeszacowania jest w ogóle potrzebny w MSR 16.

Przeprowadzona analiza pozwala wskazać argumenty przemawiające za tym, że model przeszacowania jest zasadniczo zbędny do wyceny środków trwałych, ponieważ można na ogół zapewnić użyteczną informację w bilansie, stosując model kosztu (oczywiście we właściwy sposób). Taki wniosek sformułowano głównie na podstawie rozumowania dedukcyjnego. Wyniki przeprowadzonego badania empirycznego zaprezentowanego w końcowej części artykułu nie miały na ten wniosek zasadniczego wpływu (choć można je uznać za ważny argument przy formułowaniu odpowiedzi na pytanie o to, czy model przeszacowania jest naprawdę potrzebny).

Należy zaznaczyć, że autorzy nie są przeciwnikami stosowania wartości godziwej do wyceny aktywów i zobowiązań. Wręcz przeciwnie, uważają wartość godziwą za rozwiązanie właściwe z punktów widzenia celów sprawozdawczości finansowej (zwłaszcza w odniesieniu do inwestycji w nieruchomości i aktywa finansowe).

2. Koszt historyczny a wartość godziwa – za i przeciw

Koszt historyczny i wartość godziwa są całkiem odmiennymi podstawami wyceny. Pierwsza z nich odnosi się do nakładów poniesionych przez jednostkę w chwili uzyskania kontroli nad składnikiem aktywów ucieleśniającym przyszłe korzyści ekonomiczne. Zastosowanie kosztu jako właściwego sposobu odzwierciedlenia zjawisk gospodarczych jest uzasadnione w ten sposób, iż jednostka poświęca określoną kwotę w celu uzyskania dostępu do przyszłych korzyści ekonomicznych. Koszt stanowi zatem wartość na wejściu zasobów będących pod kontrolą jednostki. Następnie w toku prowadzonej działalności gospodarczej przedsiębiorstwo transformuje wartości wejściowe w wartości wyjściowe (dodając wartość). Z kolei wartość godziwa odzwierciedla korzyści ekonomicz-

ne, jakie można osiągnąć ze składnika aktywów w drodze jego sprzedaży lub wymiany na rynku (w transakcji zawartej między zainteresowanymi, dobrze poinformowanymi i niepowiązanymi stronami). Taka kwota nie odzwierciedla oczekiwań co do wykorzystania składnika aktywów przez daną jednostkę, lecz oczekiwania uczestników rynku. Perspektywa przyjęta przy wycenie jest więc kolejną znaczącą różnicą między kosztem a wartością godziwą. Koszt jest wartością specyficzną dla jednostki, a wartość godziwa odzwierciedla obiektywne oczekiwania rynku.

Koszt historyczny jest przedmiotem krytyki przede wszystkim w związku z tym, że odnosi się do przeszłości, podczas gdy wartość godziwa odzwierciedla aktualne warunki ekonomiczne. Semantyczny (wierne odzwierciedlenie zjawisk gospodarczych w bilansie) oraz pragmatyczny (użyteczność bilansu do podejmowania decyzji) cel wyceny również zdają się przemawiać przeciw kosztowi historycznemu (zob. dyskusję w: Hendriksen, Van Breda, 2002, s. 505–513). Z semantycznego punktu widzenia model kosztu nie daje możliwości właściwej interpretacji informacji ze sprawozdania finansowego. Koszt składnika (z wczoraj) w powiązaniu z datą bilansu (dziś) nie oddaje bowiem w żaden sposób znaczenia (treści) zjawiska podlegającego wycenie. Z semantycznego punktu widzenia jest właściwa taka wycena, która odwzorowuje obecne warunki (wymóg ten spełnia wartość godziwa).

Przeciwno wycenie w koszcie historycznym przemawia też wiele argumentów pragmatycznych. Koszt historyczny jest przede wszystkim słabą podstawą do oceny zdolności jednostki do generowania przyszłych przepływów pieniężnych (z uwzględnieniem ich wielkości, terminu i niepewności). A zatem w kontekście celu sprawozdań finansowych, jakim jest dostarczanie informacji użytecznych do podejmowania decyzji gospodarczych, zastąpienie kosztu historycznego wartością godziwą wydaje się właściwe, a nawet konieczne.

Z drugiej strony, wśród argumentów pragmatycznych przemawiających za wykorzystaniem kosztu historycznego można wymienić sprawdzalność i obiektywizm. W przypadku, gdy wartość godziwa nie jest ustalana na podstawie aktywnego rynku, pojawiają się wątpliwości odnośnie do wiarygodności jej ustalenia (zwłaszcza, jeżeli podstawą jej ustalenia jest metoda dochodowa w warunkach dużej niepewności). Argument pragmatyczny przeciw wartości godziwej mają także w ręku sporządzający i badający sprawozdania finansowe. Niewątpliwie, stosowanie wartości godziwej zwiększa koszty przygotowania sprawozdań finansowych oraz koszty weryfikacji prezentowanych w nich informacji. Przy wycenie w wartości godziwej jest bowiem konieczne gromadzenie danych na temat rynku składników majątkowych danego rodzaju, a w sytuacji braku takiego rynku (lub w przypadku jego słabości) przeprowadzanie skomplikowanych niekiedy szacunków (np. prognozowanie przyszłych przepływów pieniężnych, kalkulacja kosztu zastąpienia). Jeżeli jednostka nie

jest w stanie sama przeprowadzić wiarygodnego pomiaru wartości godziwej, to powinna zatrudnić rzeczoznawcę (co także wiąże się z kosztami).

Zdaniem niektórych autorów, zastosowanie wartości godziwej, zwłaszcza w przypadku słabego rynku lub jego braku, wręcz pogarsza jakość sprawozdań finansowych, gdyż przedstawia w nich obraz niemający wiele wspólnego z rzeczywistością (w Polsce stanowisko takie prezentowali – i nie byli w tym odosobnieni – m. in. E. Pielichaty, A. Ryba (2007)). Dla tych autorów to właśnie wartość godziwa jest kategorią pozbawioną treści ekonomicznej. Nie podzielamy tego poglądu, jednak zgadzamy się, że wiarygodny pomiar wartości godziwej może być bardzo trudny, a czasem niemożliwy. Z tego powodu do wyceny w wartości godziwej należy podchodzić w sposób wyważony (kwestia ta nie dotyczy jedynie przedsiębiorstwa rozważającego wybór wartości godziwej do wyceny bilansowej, ale również biegłych rewidentów badających tę wartość, a także instytucji stanowiących standardy rachunkowości).

Rozwiązania MSSF są w dużej mierze zbieżne z teorią wartości (kapitału dla akcjonariuszy), która ze względu na swój cel, jakim jest rzetelne przedstawienie pozycji finansowej przedsiębiorstwa odwzorowanej przez jego kapitał własny, koncentruje się na bilansie (przeciwieństwem jest podejście transakcyjne, zgodnie z którym rachunkowość ma przede wszystkim za zadanie rzetelne mierzenie wyniku działalności podmiotu) (zob. Sobańska (red.), 2010, s. 629). Z tego punktu widzenia jest oczywiste, że sprawozdania finansowe powinny być zorientowane na wartość godziwą, a nie na koszt historyczny. A zatem w kontekście celów sprawozdań finansowych i współczesnej orientacji rachunkowości wpisującej się w zmiany podejścia do zarządzania przedsiębiorstwem (nastawienie na maksymalizację wartości spółki jako podstawowy cel zarządzania), wycena środków trwałych zgodnie z modelem kosztu wydaje się niewłaściwa.

Pomimo tak wielu zastrzeżeń wobec modelu kosztu, należy rozważyć argumenty przemawiające za jego zastosowaniem. W tym kontekście trzeba przeanalizować, czy rzeczywiście cena nabycia środka trwałego (np. maszyny) pomniejszona o naliczone do dnia bilansowego odpisy amortyzacyjne jest nieadekwatna do jej wartości ekonomicznej². Choć w praktyce ma to bardzo często miejsce, to kwestią wymagającą rozstrzygnięcia jest to, czy podejście takie wynika z samej istoty modelu kosztu, czy też z niewłaściwego stosowania tego rozwiązania. Jeśli bardziej z tego pierwszego, to jednostki gospodarcze świadome znaczenia sprawozdań finansowych jako źródła użytecznej informacji ekonomicznej powinny porzucić model kosztu i stosować przede wszystkim model wartości przeszacowanej (co więcej, Rada Międzynarodowych Standar-

² Wartość ekonomiczna jest tutaj rozumiana jako suma korzyści ekonomicznych, które zgodnie z racjonalnymi oczekiwaniami składnik aktywów może przynieść jednostce.

dów Rachunkowości (IASB) powinna rozważyć wyeliminowanie modelu kosztu – jako „szkodliwego” w świetle celów współczesnej sprawozdawczości). Drugim czynnikiem koniecznym do przeanalizowania jest nie tyle sam model kosztu, ile jego właściwe bądź niewłaściwe zastosowanie w praktyce.

3. W obronie modelu kosztu (w odniesieniu do wyceny środków trwałych)

Historyczna cena zakupu jest tym bardziej rozbieżna z aktualną ceną rynkową, im większy jest upływ czasu. Dotyczy to zwłaszcza gospodarek o dużej inflacji. W większości dobrze rozwiniętych krajów świata w ostatnich latach problem inflacji praktycznie nie występował (choć utrzymanie jej w ryzach nie jest łatwe, o czym świadczą nieustanne zabiegi czynione w tym zakresie przez banki centralne). A zatem w sytuacji, gdy ogólny poziom cen jest względnie stabilny w długim okresie, zabiegi polegające na przeszacowywaniu (podwyższeniu) wartości majątku nie wydają się szczególnie konieczne.

Inflacja nie jest oczywiście jedynym powodem, dla którego ceny z przeszłości nie są dobrym odzwierciedleniem aktualnych wartości rynkowych. Zmiany w strukturze podaży i popytu oraz w poziomie rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów i inne podobne czynniki wpływają na zmiany relatywnych wartości poszczególnych dóbr, a także różny rozkład utraty wartości w miarę upływu czasu. Także w tym wypadku ceny historyczne tracą na aktualności tym więcej, im większy jest upływ czasu. Biorąc pod uwagę czynnik czasu, można stwierdzić, że o ile aktualizacja wyceny nie jest konieczna w przypadku zapasów (z wyjątkiem sytuacji, gdy następują zdarzenia powodujące ewidentną utratę ich wartości), o tyle rzeczowe aktywa trwałe jako składniki długotrwałego użytku powinny jej bezwzględnie podlegać. Jednak niesamowicie szybki postęp technologiczny występujący w większości branż gospodarki powoduje, że okresy użyteczności ekonomicznej maszyn, urządzeń i podobnych aktywów ulegają znacznemu skróceniu. Jest oczywiste, że aktualizacja wyceny w przypadku środka trwałego o pięcioletnim okresie użytkowania nie jest tak potrzebna, jak w przypadku składnika, który jest wykorzystywany przez trzydzieści lat. Co więcej, w wyniku postępu technologicznego środki trwałe w miarę upływu czasu tracą na wartości. Przeszacowanie nie jest zatem konieczne, ponieważ wzrost wartości godziwej środka trwałego raczej nie będzie miał miejsca, a ewentualny jej spadek zostanie uwzględniony w wycenie bilansowej dzięki wymogowi dokonywania odpisów z tytułu utraty wartości. Jedynie nieruchomości (przede wszystkim grunty) mogą zyskiwać na wartości w miarę upływu czasu i w odniesieniu do tej grupy rodzajowej środków trwałych stosowanie modelu przeszacowania może być w niektórych wypadkach wielce uzasadnione.

Można zatem przyjąć, że w przypadku większości środków trwałych wartość godziwa w miarę upływu czasu maleje. Powstaje zatem pytanie, czy w przypadku modelu kosztu jest możliwe uniknięcie sytuacji, w której wartość bilansowa składnika znacząco odbiega od jego wartości ekonomicznej na dany moment. Obserwacja praktyki przedsiębiorstw (polskich i nie tylko) wskazuje, że rozbieżność między wartością bilansową składnika ustaloną zgodnie z modelem kosztu a wartością godziwą na dzień bilansowy wynika z niewłaściwej amortyzacji (zagadnienie poruszone w dalszej części artykułu). Odpisy amortyzacyjne są zbyt niskie lub zbyt wysokie w stosunku do korzyści ekonomicznych poniesionych przez jednostkę w danym okresie. Jest to sprzeczne z wymogami MSR 16, zgodnie z którym amortyzacja powinna odzwierciedlać korzyści ekonomiczne uzyskane (wyczerpane) ze składnika majątkowego w okresie sprawozdawczym. Skumulowane odpisy umorzeniowe powinny zatem odzwierciedlać łączne korzyści ekonomiczne „skonsumowane” przez jednostkę od rozpoczęcia amortyzacji. Tym samym wartość bilansowa powinna odpowiadać korzyściom ekonomicznym pozostałym do wykorzystania przez resztę okresu użytkowania składnika. Trudno uważać taką kwotę za informację pozbawioną elementu semantycznego (czyli treści ekonomicznej), a więc nieprzydatną dla użytkowników. Można nawet twierdzić, że znaczenie takiej informacji jest dla użytkowników sprawozdania finansowego nawet większe niż wartość godziwa. Składniki rzeczowego majątku trwałego są przecież przeznaczone do wykorzystania w toku dalszej działalności podmiotu (o ile zasadne jest założenie o kontynuacji działania), a nie do sprzedaży. Sytuacja jest tutaj inna niż w przypadku aktywów przeznaczonych lub dostępnych do sprzedaży (np. akcje nabyte w celach spekulacyjnych) albo utrzymywanych w celu aprecjacji ich wartości (np. nieruchomości inwestycyjnych), gdzie jedyną sensowną (w kontekście potrzeb użytkowników sprawozdań finansowych) podstawą wyceny jest wartość godziwa.

Aby zatem nie pozbawiać treści ekonomicznej wartości bilansowej ustalonej zgodnie z modelem kosztu, należy nadać taką treść odpisom amortyzacyjnym. Postrzeganie amortyzacji jako kategorii zawierającej treść ekonomiczną, a nie jedynie jako kategorii strukturalnej, sugerują najważniejsze na świecie instytucje stanowiące standardy rachunkowości. Zgodnie z interpretacją Amerykańskiego Stowarzyszenia Księgowych z 1957 r. amortyzacja stanowi zmniejszenie korzyści ekonomicznych z tytułu użytkowania aktywów trwałych³. Podobnie w MSSF, środki trwałe (a także wartości niematerialne) postrzegane są jako pewien zasób korzyści ekonomicznych (innymi słowy – potencjał usług-

³ Interpretacji tej dokonał Komitet ds. Koncepcji i Standardów Rachunkowości Amerykańskiego Stowarzyszenia Księgowych (*Accounting and Reporting...*, 1957, s. 4–6; podano za: Hendiksen, Van Breda, 2002).

wy). Jeżeli zasób ten ulega systematycznemu wyczerpywaniu (wskutek użytkowania, upływu czasu lub wskutek działania obydwu tych czynników jednocześnie), to składnik aktywów powinien podlegać amortyzacji naliczanej w taki sposób, aby jak najbardziej wiernie odzwierciedlić owo wyczerpywanie. Przykładowo, grunt nie powinien podlegać amortyzacji, chyba że służy jako wysypisko bądź wykopalisko. Jeżeli jest w ten sposób wykorzystywany, to amortyzacja powinna odzwierciedlać tryb zajmowania składowiska lub eksploatacji złoża. Zgodnie z MSR 16, metoda amortyzacji powinna odzwierciedlać tryb uzyskiwania korzyści ekonomicznych ze składnika majątkowego. Taki sposób amortyzacji słusznie określa się mianem amortyzacji ekonomicznej, czyli takiej, która zapewni wiarygodne odzwierciedlenie przebiegu procesu gospodarczego przez system rachunkowości jednostki. Takie podejście do amortyzacji umożliwia wiarygodną wycenę bilansową aktywów o długim okresie użyteczności ekonomicznej nawet w przypadku stosowania modelu kosztu.

Należy podkreślić, że podejście przyjęte w MSR 16 oznacza, że amortyzacja (w sensie odpisów naliczonych w danym okresie) nie jest jedynie kategorią strukturalną, czyli skutkiem zastosowania uzgodnionej reguły postępowania (w tym przypadku procedury alokacyjnej). Przeciwnie, przyjęte rozwiązanie powoduje, że amortyzacja ma zawartość semantyczną, czyli odzwierciedla konkretną treść ekonomiczną (zużycie składnika majątkowego). Sposób amortyzacji nie może być zatem przedmiotem swobodnego wyboru jednostki, lecz powinien wynikać z oczekiwanego trybu zużycia środka trwałego. A więc, w zależności od okoliczności, jednostka powinna stosować różne metody amortyzacji. Metoda liniowa jest odpowiednia w sytuacji, gdy składnik aktywów zużywa się równomiernie w okresie użytkowania. Jeżeli korzyści ekonomiczne czerpane ze składnika aktywów maleją systematycznie w miarę upływu czasu, to należy zastosować metodę degresywną (w przeciwny razie jest właściwa amortyzacja progresywna). Jeżeli zużycie (produktywność) składnika aktywów waha się znacznie z okresu na okres w zależności od stopnia eksploatacji i uzyskanego efektu produkcyjnego, to najbardziej właściwa jest metoda jednostek produkcji. Zastosowanie tej metody wymaga ustalenia ogółem i dla poszczególnych okresów sprawozdawczych oczekiwanego zużycia składnika aktywów lub oczekiwanego efektu produkcyjnego wyrażonego w jednostkach fizycznych. Podstawą naliczania odpisów może być przykładowo liczba przejechanych kilometrów dla samochodu, liczba wykonanych kopii dla kserokopiarki itp. Zarówno te już wyczerpane, jak i pozostałe korzyści ekonomiczne mogą być nie tylko zmierzone (np. dotychczasowy przebieg pojazdu oraz kilometry pozostałe do wykorzystania przez resztę okresu użytkowania), ale także wycenione. Ilustruje to przykład 1.

Przykład 1

Przedsiębiorstwo „Alfa” nabyło za 100 000 zł urządzenie, które będzie wykorzystywane do świadczenia specjalistycznych usług wspierających budownictwo. Kierownictwo zakłada, że urządzenie będzie wykorzystywane przez cały okres jego użyteczności ekonomicznej wynoszący 10 000 maszynogodzin (mh). Na podstawie przewidywanego popytu stwierdzono, że ten limit czasu pracy urządzenia wyczerpie się w ciągu 4 lat, przy czym w pierwszych dwóch latach przepracuje ono po ok. 2000 godz., a w trzecim i czwartym po 3000 godz. Przyjęto, że wartość końcowa urządzenia dla zakładanego okresu i trybu użytkowania jest nieznacząca. Przewiduje się także, że wzrost popytu na usługi budowlane spowoduje wzrost rentowności tych usług (a także usług wspierających budownictwo) o 20% w trzecim roku i 30% w czwartym roku (w stosunku do roku pierwszego i drugiego).

Odpisy amortyzacyjne możemy obliczyć przy założeniu, że korzyści ekonomiczne uzyskiwane w poszczególnych latach są wprost proporcjonalne do przebiegu urządzenia w danym roku (wariant I) lub przebiegu ważonego rentownością usług, które świadczy jednostka (wariant II). Odpisy amortyzacyjne w wariantcie I są następujące:

Rok	Przebieg (w mh)	Kwota amortyzacji
1	2 000	2 000
2	2 000	2 000
3	3 000	3 000
4	3 000	3 000
Razem	10 000	10 000

a w wariantcie II:

Rok	Przebieg (w mh)	Waga	Przebieg ważony	Stopa amortyzacji (jako % wartości początkowej)	Kwota amortyzacji
1	2 000	1,0	2 000	17,4	17 400
2	2 000	1,0	2 000	17,4	17 400
3	3 000	1,2	3 600	31,3	31 300
4	3 000	1,3	3 900	33,9	33 900
Razem			11 500	100,0	100 000

Taki sposób amortyzacji jest trudniejszy niż proste metody oparte na czasie (liniowa, degresywna, sumy cyfr) przede wszystkim dlatego, że wymaga gromadzenia dodatkowych informacji.

Innym przykładem podobnej filozofii amortyzacji może być samochód osobowy wykorzystywany w celach administracyjnych. Wysokość odpisów byłaby w tym przypadku uzależniona od upływu czasu z uwzględnieniem przebiegu i stanu pojazdu w poszczególnych okresach sprawozdawczych. Jednostka mogłaby wykorzystać ogólnodostępne szacunki dotyczące wartości pojazdów poszczególnych marek i modeli w zależności od rocznika, przebiegu itp.

Dzięki takiemu naliczaniu odpisów amortyzacyjnych, jakie przedstawiono w przykładzie 1 oraz w powyższym akapicie, jest możliwe prezentowanie środka trwałego w bilansie w kwocie, która jest zbliżona do jego wartości ekonomicznej nawet przy zastosowaniu modelu kosztu. Przeszacowania nie będą w tej sytuacji konieczne. Z drugiej strony, samo przeszacowanie nie gwarantuje na dłuższą metę nadania wartościom bilansowym treści ekonomicznej, jeżeli po aktualizacji wyceny jednostka będzie stosowała nieekonomiczną amortyzację (wartość bilansowa szybko się zdezaktualizuje).

W związku ze sposobem amortyzacji proponowanym w przykładzie 1 może pojawić się wątpliwość, czy tak naliczone odpisy i wynikająca z nich wartość bilansowa składnika nie stanowią wyłącznie kategorii strukturalnej, będącej wynikiem zastosowania złożonej i mało zrozumiałej procedury obliczeniowej i pozbawionej tym samym treści ekonomicznej (w przeciwieństwie do wartości godziwej). Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie jest przecząca. Gdyby jednak uznać, że tak, to ten sam zarzut można postawić w wielu przypadkach wartości godziwej, co ilustruje dalej przykład 2. W tym kontekście należy jednak przypomnieć, że zgodnie z MSR 16 wartość godziwa dla celów przeszacowania powinna być ustalona w sposób wiarygodny. Takim sposobem jest określenie wartości godziwej na podstawie identycznych lub podobnych transakcji, które wystąpiły niedawno na rynku. W przypadku braku porównywalnej transakcji rynkowej wartość godziwa jest wiarygodna, jeżeli:

a) zmienność w przedziale racjonalnych oszacowań wartości godziwej nie jest znaczna lub

b) poszczególnym oszacowaniom w owym przedziale można racjonalnie przypisać prawdopodobieństwo, a następnie zastosować je do oszacowania wartości godziwej.

Przykład 2

Jednostka posiada nietypowe specjalistyczne urządzenie, dla którego nie znaleziono porównywalnych transakcji rynkowych. Dla celów wyceny bilansowej przedsiębiorstwo zleciło rzeczoznawcy pomiar wartości rynkowej składnika. Z jego ekspertyzy wynika, że w zależności od zastosowanej metody oraz przyjętych założeń za racjonalne można uznać zarówno 1 000 000 zł, jak i 1 300 000 zł.

Jednocześnie rzeczoznawca rozsądnie ocenił, że 1 000 000 zł jest bardziej prawdopodobne (prawdopodobieństwo tej kwoty wynosi 0,6, a prawdopodobieństwo 1 300 000 zł – 0,4). Wiarygodnie ustalona wartość godziwa będzie wynosiła:

$$1\,000\,000 \cdot 0,6 + 1\,300\,000 \cdot 0,4 = 1\,120\,000 \text{ zł}$$

Zgodnie ze stanowiskiem Rady Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (wyrażonym w załączniku A do MSR 36: „Utrata wartości aktywów”), wartość ustalona w ten sposób (czyli na poziomie wartości oczekiwanej) ma konkretną interpretację ekonomiczną. Chodzi o to, że żaden racjonalny uczestnik rynku nie sprzedałby przykładowego składnika za 1 000 000 zł i nie kupił za 1 300 000 zł. A więc wartość godziwa znajduje się gdzieś w tym przedziale. Jej odzwierciedleniem jest właśnie wartość oczekiwana wynosząca 1 120 000 zł. W ten sposób użytkownicy sprawozdania finansowego otrzymują informację o wartości aktywów jednostki, uwzględniającą niepewność, która jest realnym zjawiskiem towarzyszącym działalności gospodarczej.

Przykład 2 i poprzedzające go rozważania miały na celu wykazanie, że możliwość pomiaru prawdziwego zużycia (rozumianego jako ubytek korzyści ekonomicznych) środka trwałego jest nie bardziej dyskusyjna niż możliwość wiarygodnego oszacowania wartości godziwej. Jeżeli uznać, że zastosowanie wartości godziwej, niezależnie od sposobu jej ustalania, jest uzasadnione semantycznie i pragmatycznie (gdyż ma ona określoną treść ekonomiczną i jest użyteczną informacją), to musimy to samo powiedzieć o amortyzacji naliczanej zgodnie z podejściem ekonomicznym. Jeśli tak, to należy zgodzić się z tym, że jest możliwe wypełnienie wartości bilansowej, ustalonej zgodnie z modelem kosztu, istotną treścią ekonomiczną, tak aby wartość ta stała się informacją użyteczną dla odbiorców sprawozdania finansowego (także z punktu widzenia akcjonariuszy zainteresowanych informacją o wartości spółki).

W tab. 1 przedstawiono podsumowanie dotychczasowych rozważań w formie „linii obrony” modelu kosztu jako właściwego sposobu wyceny środków trwałych (co ma być argumentem przemawiającym za tym, że model przeszacowania zasadniczo nie jest potrzebny), argumenty przemawiające za tym modelem, a przede wszystkim spróbowano obalić lub osłabić argumenty jego przeciwników.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można stwierdzić czy model przeszacowania do wyceny środków trwałych jest naprawdę potrzebny. Ostateczna odpowiedź na to pytanie została poprzedzona prezentacją praktyki polskich spółek giełdowych odnośnie do wykorzystania modelu przeszacowania.

Tabela 1

„Linia obrony” modelu kosztu jako właściwego sposobu wyceny środków trwałych

Argument przeciw modelowi kosztu	Kontrargument
1	2
Model kosztu nie daje możliwości odzwierciedlenia w bilansie użytecznej informacji o wartości aktywów spółki (kluczowej przede wszystkim dla właścicieli, w największym stopniu zainteresowanych wzrostem wartości aktywów spółki).	Stosując model kosztu, możemy przedstawić użytkownikom sprawozdania finansowego wartość bilansową odzwierciedlającą korzyści ekonomiczne oczekiwane z tytułu zamierzonego wykorzystania przez jednostkę kontrolowanych przez nią składników majątkowych (pod warunkiem stosowania takiej amortyzacji, która wiernie odzwierciedla korzyści zużyte dotychczas).
Tylko przeszacowanie i wartość godziwa prowadzi do takiej wyceny bilansowej środków trwałych, która zapewni realizację celów sprawozdawczości finansowej.	Z uwagi na fakt, że środki trwałe są przeznaczone do długoterminowego użytkowania w zwykłej działalności jednostki, ich wartość godziwa nie ma takiego znaczenia, jak w przypadku inwestycji (finansowych czy rzeczowych). Zastosowanie wartości godziwej zamiast modelu kosztu wydaje się konieczne jedynie w przypadku tych nielicznych aktywów, których wartość godziwa nie maleje systematycznie w miarę upływu czasu, np. nieruchomości (a zwłaszcza grunty), dzieła sztuki. Poza tym zastosowanie wartości godziwej do wyceny rzeczowego majątku trwałego i tak nie zapewni odzwierciedlenia przez bilans w pełni wartości ekonomicznej przedsiębiorstwa, ponieważ: a) wciąż wiele składników będziemy wyceniać w koszcie (np. aktywa niematerialne niebędące przedmiotem obrotu na aktywnym rynku), b) wiele składników wpływających znacząco na wartość spółki wciąż jest poza bilansem (np. wewnętrznie wytworzona marka i inne elementy tzw. kapitału intelektualnego), c) wartość bilansowa nadal będzie sumą wartości poszczególnych składników (a nie wartością całej jednostki), pomijającą efekty synergii zachodzące między składnikami ^a . Przeszacowanie do wartości godziwej nie zapewni na dłuższą metę wiarygodnej wyceny środków trwałych, jeżeli po aktualizacji wyceny jednostka będzie amortyzowała składniki w sposób nieodzwierciedlający prawdziwego zużycia.

Tabela 1 (cd.)

1	2
Wierne odzwierciedlenie zużycia środka trwałego (będące warunkiem użyteczności decyzyjnej informacji o wartości aktywów ustalonej zgodnie z modelem kosztu) wymaga zastosowania złożonych szacunków i procedur obliczeniowych.	Wiarygodne ustalenie wartości godziwej w wielu przypadkach również wymaga stosowania szacunków i skomplikowanych procedur obliczeniowych. Nie pozbawia to jednak treści ekonomicznej tworzonych w ten sposób informacji (świadczy raczej o złożoności i zmienności warunków, w jakich działają współczesne przedsiębiorstwa).
Argument za modelem kosztu	
Stosowanie modelu kosztu jest niewątpliwie mniej pracochłonne i kosztowne niż stosowanie modelu przeszacowania. Z punktu widzenia ekonomii, koszty określonych rozwiązań należy zawsze zestawiać z korzyściami z nich wynikającymi. Jeżeli stosując model kosztu możemy dać odbiorcom sprawozdania finansowego użyteczną informację (lub jeżeli przy zastosowaniu modelu przeszacowania wycena bilansowa i tak nie zapewnia wystarczająco wiernego obrazu rzeczywistości), to na gruncie pragmatycznego kryterium koszty/korzyści zastosowanie modelu przeszacowania nie ma sensu.	

^a Wyjątkiem będą tutaj ośrodki wypracowujące środki pieniężne przy testach na utratę wartości wymaganych przez MSR 36. Jednak w MSR 36 chodzi o zapewnienie, by wartość księgową nie przewyższała wartości odzyskiwalnej, czyli o urealnienie wyceny bilansowej zasadniczo „w dół”, a nie o pomiar wartości spółki.

Źródło: opracowanie własne.

4. Wykorzystanie modelu przeszacowania do wyceny rzeczowego majątku trwałego przez polskie spółki giełdowe – wyniki badań własnych

Badaniu podlegały skonsolidowane sprawozdania finansowe za 2008 r. (przygotowane zgodnie z MSSF) spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie (GPW)⁴. Spośród 314 spółek poddanych badaniu jedynie 28 wskazało, że stosuje model wartości przeszacowanej dla wybranych klas środków trwałych. Spośród pozostałych 294 spółek, 275 wskazało koszt jako podstawę wyceny wszystkich środków trwałych, a 11 nie odniosło się jednoznacznie do sposobu wyceny. Zastosowanie modelu kosztu i modelu przeszacowania w spółkach giełdowych w Polsce w podziale na branże przedstawiono w tab. 2.

⁴ Badano skonsolidowane sprawozdania finansowe lub jednostkowe sprawozdania finansowe, jeżeli dana spółka nie przygotowywała sprawozdania skonsolidowanego.

Tabela 2

Zastosowanie modelu kosztu i modelu przeszacowania w spółkach giełdowych w Polsce
w podziale na branże

Branża	Liczba spółek stosujących MSSF	Liczba spółek stosujących model kosztu dla wszystkich rzeczowych aktywów trwałych	Liczba spółek stosujących model przeszacowania dla wybranych klas rzeczowych aktywów trwałych	Liczba spółek, które nie wskazały jednoznacznie zasad wyceny
Banki	16	15	1	–
Budownictwo	29	23	6	–
Chemiczny przemysł	4	4	–	–
Handel Detaliczny	21	19	2	–
Deweloperzy	18	17	1	–
Drzewny przemysł	7	7	–	–
Elektromaszynowy przemysł	20	17	3	–
Energetyka	4	4	–	–
Farmaceutyczny przemysł	6	6	–	–
Finanse itp.	21	20	–	1
Handel hurtowy	25	22	1	2
Hotele i restauracje	6	5	–	1
Informatyka	27	22	3	2
Inne przemysły	1	1	–	–
Lekki przemysł	9	7	2	–
Materiały budowlane	11	7	4	–
Media	13	12	–	1
Metalowy przemysł	17	14	1	2
Paliwowy przemysł	8	8	–	–
Motoryzacyjny przemysł	5	4	1	–
Spożywczy przemysł	19	16	1	2
Telekomunikacja	7	7	–	–
Tworzywa sztuczne	6	6	–	–
Ubezpieczenia	1	1	–	–
Usługi inne	13	11	2	–
Razem	314	275	28	11

Źródło: opracowanie własne.

Aż w dwunastu branżach żadna ze spółek nie stosuje do wyceny środków trwałych modelu przeszacowania. Wyłącznie model kosztu stosuje aż 87,6% spółek. Pod względem liczebności spółek stosujących wartość godziwą dominuje sektor budowlany (6 spółek) oraz sektor materiałów budowlanych (4 spółki). W dwóch innych branżach (informatyka i handel detaliczny) po trzy spółki stosują model przeszacowania.

Pod względem wielkości spółek (ich kapitalizacji rynkowej) model przeszacowania zastosowały przede wszystkim te podmioty, których kapitalizacja nie przekraczała 50 mln euro. Liczbę spółek stosujących wartość przeszacowaną dla środków trwałych z uwzględnieniem ich kapitalizacji rynkowej przedstawiono w tab. 3.

Tabela 3

Liczba spółek wykorzystujących wartość godziwą dla rzeczowych aktywów trwałych ze względu na ich kapitalizację rynkową

Segment spółek ze względu na kapitalizację rynkową	Liczba spółek stosujących MSSF	Liczba spółek stosujących model wartości przeszacowanej
Powyżej 250 mln euro ^a	53	2
50–250 mln euro	79	3
5–50 mln euro	164	16
Poniżej 5 mln euro	18	7
Razem	314	28

^a Kapitalizacja rynkowa powyżej 250 mln euro na koniec lutego 2009 r.

Źródło: opracowanie własne.

Kolejnym krokiem w badaniu było zidentyfikowanie grup (klas) środków trwałych, dla których podmioty stosują model przeszacowania. Ustalono, że 25 spośród 28 spółek stosujących model przeszacowania przyjęło go jedynie dla nieruchomości. Wśród 3 pozostałych spółek jedna stosuje go do aktywów innych niż nieruchomości, a dwie jednocześnie do nieruchomości i innych aktywów (urządzeń, maszyn itp.). Spośród 25 spółek, które przyjęły model przeszacowania jedynie dla nieruchomości, cztery zastosowały go wyłącznie do gruntów. Pozostałe 21 jednostek objęło nim również budynki i budowle. Zastosowanie modelu przeszacowania z podziałem środków trwałych na klasy, a spółek na branże przedstawiono w tab. 4.

Wracając do kluczowego wyniku przeprowadzonego badania, należy stwierdzić, że model przeszacowania stosuje jedynie 12,4% spółek. Skoro zdecydowana większość spośród jednostek stosujących ten model wykorzystuje go jedynie do nieruchomości, a dla większości przedsiębiorstw jest to stosunko-

wo nieliczna klasa środków trwałych, to odsetek ilości lub wartości składników (ze wszystkich przebadanych podmiotów łącznie), które są wyceniane w wartości przeszacowanej, jest jeszcze niższy (i to znacznie, zwłaszcza biorąc pod uwagę ilość składników).

Tabela 4

Zastosowanie modelu przeszacowania w podziale na klasy środków trwałych i na sektory

Sektor branżowy	Tylko grunty (razem z WUG)	Grunty, budyn- ki i budowle	Aktywa inne niż nierucho- mości	Nieruchomości oraz inne aktywa
Banki	–	1	–	–
Budownictwo	–	6	–	–
Handel detaliczny	–	2	–	–
Drzewny przemysł	–	1	–	–
Elektromaszynowy przemysł	–	3	–	–
Handel hurtowy	1	–	–	–
Informatyka	1	2	–	–
Lekki przemysł	–	–	–	2
Materiały budowlane	–	4	–	–
Metalowy przemysł	–	–	1	–
Motoryzacyjny przemysł	–	1	–	–
Spożywczy przemysł	–	1	–	–
Usługi inne	2	–	–	–
Razem	4	21	1	2

Źródło: opracowanie własne.

Z przeprowadzonego badania wynika, że zakres zastosowania modelu przeszacowania w polskich spółkach giełdowych jest bardzo ograniczony. Bez dogłębnego badania (np. ankietowego) nie można jednoznacznie określić, czym kierowały się spółki, wybierając taką politykę rachunkowości. Intuicja poparta wieloma rozmowami autorów z księgowymi polskich spółek wskazuje, że dominującym powodem jest fakt, iż model przeszacowania jest bardziej pracochłonny i kosztowny niż model kosztu⁵.

Polskie spółki stosujące MSSF mogą zatem obyć się bez modelu przeszacowania. Nie można jednak tutaj stwierdzić, że z punktu widzenia praktyki w Polsce model przeszacowania jest niepotrzebny, a spółki stosujące model

⁵ Znaczenie intuicji w badaniach naukowych doceniał sam Albert Einstein.

kosztu prezentują w sprawozdaniu finansowym użyteczne informacje. Jak wskazano wcześniej, zastosowanie modelu kosztu do wyceny środków trwałych nie ogranicza przydatności bilansu do oceny pozycji finansowej jednostki, pod warunkiem przede wszystkim właściwej amortyzacji⁶. W tym kontekście nasuwa się pytanie, czy analizowane spółki amortyzują środki trwałe w taki sposób, że ich zużycie jest wiernie odzwierciedlone. Można mieć co do tego duże wątpliwości, ponieważ zdecydowana większość spółek amortyzuje aktywa metodą liniową⁷. Bardzo często okres amortyzacji istotnie różni się od racjonalnie przewidywanego okresu użytkowania, a wartość końcowa jest pomijana⁸. Inna wątpliwość dotyczy zasadności stosowania modelu kosztu do wyceny nieruchomości (zaliczanych do środków trwałych) w sytuacji, gdy ich wartość rynkowa utrzymuje się od wielu lat w wyraźnym trendzie wzrostowym, tak jak to ma miejsce w Polsce w ostatnich latach⁹.

5. Podsumowanie

Przedstawiona analiza wskazuje, że nie istnieje potrzeba czy konieczność stosowania modelu przeszacowania do wyceny rzeczowego majątku trwałego. Stosowanie modelu kosztu do wyceny środków trwałych nie umniejsza jakości sprawozdań finansowych, o ile model ten będzie stosowany prawidłowo (przede wszystkim chodzi o właściwie naliczaną amortyzację). Wydaje się, że przedsiębiorstwa stosujące MSSF i chcące przygotowywać taki bilans, który będzie użyteczną informacją ekonomiczną (dla właścicieli i innych użytkowników), nie muszą wybierać modelu przeszacowania. Mogą z powodzeniem osiągnąć ten cel, stosując model kosztu (może za wyjątkiem nieruchomości, a zwłaszcza gruntów). W sytuacjach szczególnych MSSF zawierają „zabezpieczenia” przed dezaktualizowaniem się wartości bilansowej w postaci testów na utratę wartości i wymogów dotyczących sprawozdawczości w warunkach hiperinflacji.

⁶ Oczywiście występuje jeszcze wiele innych warunków wiarygodnej wyceny środków trwałych, m. in. zastosowanie się do wymogów w zakresie utraty wartości, właściwe ustalanie kosztu (wartości początkowej) oraz prawidłowe ujmowanie nakładów późniejszych.

⁷ Z przeprowadzonej przez autorów analizy skonsolidowanych sprawozdań finansowych za 2006 r. 20 największych ówczesnie spółek GPW w Warszawie wynikało, że wszystkie stosują wyłącznie metodę liniową.

⁸ Są to niepoparte sformalizowanymi badaniami, ale w dużej mierze słuszne, wnioski autorów wynikające z analiz pojedynczych przypadków i licznych rozmów z księgowymi spółek działających w Polsce (autorzy prowadzą szeroką działalność szkoleniową i doradczą w dziedzinie MSSF).

⁹ Wraz z nastaniem kryzysu ta tendencja uległa wyhamowaniu, a nawet ceny nieruchomości zaczęły spadać.

Na podstawie przeprowadzonej analizy można stwierdzić, że model kosztu powinien wciąż mieć zastosowanie do wyceny środków trwałych w globalnych standardach sprawozdawczości, pomimo ich generalnego ukierunkowania na wartość godziwą (chyba że instytucje stanowiące międzynarodowe standardy rachunkowości podejmą kiedyś rewolucyjną decyzję o tym, że wartość bilansowa przedsiębiorstwa będzie ustalana jako jego wartość bieżąca, czyli suma zdyskontowanych przyszłych przepływów pieniężnych oczekiwanych w związku z jego kontynuowaną działalnością)¹⁰.

Podkreślenia wymaga fakt, że przedstawione w artykule wyniki badań empirycznych nie miały zasadniczego wpływu na formułowane przez autorów wnioski. Jednak dzięki nim pytanie stawiane w opracowaniu zyskało dodatkowy wymiar: czy polskie podmioty potrzebują modelu przeszacowania do wyceny środków trwałych, skoro ma ona tak niewielkie (żeby nie powiedzieć znikome) zastosowanie w praktyce (przynajmniej w Polsce)¹¹.

Literatura

- Accounting and Reporting Standards for Corporate Financial Statements and Preceding Statements and Supplements* (1957), AAA Committee on Accounting Concepts and Standards, American Accounting Association.
- Barth M. E., Hodder L. D., Stubben S. R. (2008), *Fair Value Accounting for Liabilities and Own Credit Risk*, „The Accounting Review”, Vol. 83, No. 3, s. 629–664.
- Hendiksen E., Van Breda M. (2002), *Teoria rachunkowości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hitz J. M. (2007), *The Decision Usefulness of Fair Value Accounting – A Theoretical Perspective*, „European Accounting Review”, Vol. 16, No. 2, s. 323–362.
- Jaruga A. (2007), *Przewidywane zmiany w Ramach Konceptualnych Sprawozdawczości Finansowej*, [w:] I. Sobańska, A. Szychta (red.), *Wpływ międzynarodowych i krajowych regulacji sprawozdawczości finansowej i auditingu na zmiany w praktyce rachunkowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 13–24.
- International Financial Reporting Standards* (2009), IASB, London.
- Mazur A. (2010), *Wartość godziwa*, „Rachunkowość”, nr 1, s. 12–19.
- Pielichaty E., Ryba A. (2007), *Dylematy wprowadzenia nowych Międzynarodowych Standardów Rachunkowości – wartość godziwa*, [w:] I. Sobańska, A. Szychta (red.), *Wpływ międzynarodowych i krajowych regulacji sprawozdawczości finansowej i auditingu*

¹⁰ Na to na razie raczej się nie zanosi. Jak pisała A. Jaruga (2007): „projekt nowych Ram Konceptualnych sprawozdawczości finansowej nie pretenduje do odwzorowywania i komunikowania wartości rynkowej jednostki”.

¹¹ Mamy świadomość, że na podstawie wyników przedstawionych badań empirycznych możemy sformułować wniosek o tym, że model przeszacowania nie wydaje się potrzebny w praktyce z punktu widzenia sporządzających sprawozdania finansowe. Inne zdanie mogą mieć użytkownicy tych sprawozdań.

na zmiany w praktyce rachunkowości, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 271–285.

Ronen J. (2008), *To Fair Value or Not to Fair Value: A Broader Perspective*, „Abacus”, Vol. 44, No. 2, s. 181–208.

Sobańska I. (red.) (2010), *Rachunkowość zarządcza. Podejście operacyjne i strategiczne*, C.H. Beck, Warszawa.

Whittington G. (2008), *Fair Value and the IASB/FASB Conceptual Framework Project: An Alternative View*, „Abacus”, Vol. 44, No. 2, s. 139–168.

Przemysław Kabalski, Maciej Frendzel

SENSE OF USING OF REVALUATION MODEL FOR MEASURING PROPERTY, PLANT AND EQUIPMENT

This paper undertakes evaluation of the cost model and the revaluation model to examine if the latter is really needed for measuring property, plant and equipment. This question arose from the authors' analysis of the practice of Polish listed companies when preparing financial statements in accordance with IFRS. The research shows that only a very few of them use the revaluation model.

In the authors' opinion, the revaluation model is not necessary for measuring property, plant and equipment. They try to demonstrate that applying the cost model does not impair the quality of financial statements (on condition that this model is used correctly, mainly in respect of depreciation). Entities which prepare financial statements under IFRS and want their balance sheet to present useful economic information do not need to choose the revaluation model. They can achieve the same objective by applying the cost model (except perhaps for real estate, especially land). Therefore the cost model should continue to be an option for measuring property, plant and equipment under global accounting standards, despite their general orientation towards fair value.